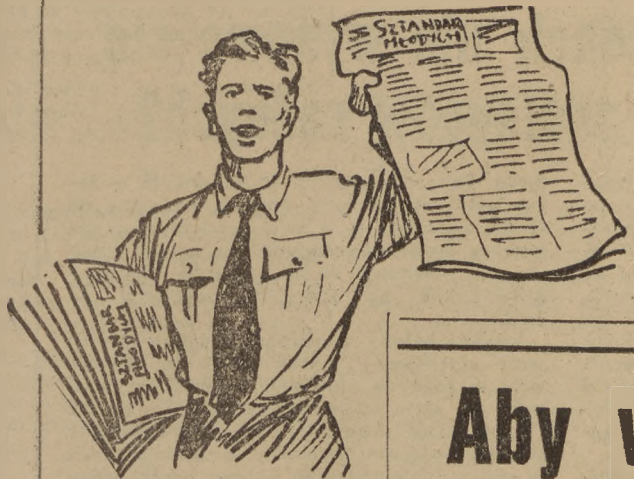


Każdy zetempowiec
kolporterem swego pisma



Dnia 28 bm. ukaże się
specjalny numer przed-
wyborczy „Sztandaru
Młodych”, który będzie
kolportowany w prze-
dłużonej ulicznej przez
członków naszej orga-
nizacji.

Końcowy etap akcji
wyborczej omówiły
woj. Komitety Frontu
Narodowego

W Stalino, 27 listopada. W tym dniu odbyły się planne posiedzenia wojewódzkich Komitetów Frontu Narodowego poświęcone omówieniu, w oparciu o materiały z Plenum Komitetu Ogólnopolskiego, dotychczasowego przebiegu przygotowań do wyborów do rad narodowych oraz zadań Frontu Narodowego w końcowym etapie akcji wyborczej. Jak wynika z referatów i dyskusji toczącej się na obradach, w okresie przedwyborczym nastąpił ogromny wzrost aktywności politycznej mas. Uczestnicy posiedzeń podkreślali, że do poważnych zadań Komitetów Frontu Narodowego należy wykorzystanie tej aktywności również i po wyborach. Skupianie wokół hasła „pełnej realizacji programów wyborczych — programów podnoszenia stopnia życia ludu — jak najszybszych zmian wyborczych — to ważne zadanie na przyszłość.

Młodzież realizuje program Frontu Narodowego

1.500 izb dla mieszkańców Lublina

Wielu mieszkańców Lublina narzeka na nasz ZBM, że budujemy zbyt wolno, że oddajemy niedobrze wykończone domy z wieloma brakami i usterkami. Trzeba przemyśleć, że w tym jest wiele racji. Staramy się jednak temu zaradzić, tym bardziej, że program mieszkaniowy Komitetu Frontu Narodowego postawił przed nami bardzo poważne zadanie: mamy w 1955 r. wybudować i oddać do użytku 1.500 izb mieszkalnych. Aby podjąć ten wielkiemu zadaniu już teraz wprowadzamy nowe metody pracy i podejmujemy zobowiązania. Np. Brygada Golińska i brygada Kosińska pracują już nową metodą Skitiewa, a brygada pracująca przy budowie bloku 14 ZOR zachod i bloku 9 ZOR-Tatary przeszły na kompleksowe stosowanie nowych metod pracy.

Brygada młodzieżowa Czesława Kłazewskiego, aby przyspieszyć oddanie budynku do użytku zobowiązała się do uczczenia II Zjazdu ZMP wykonaniem 200 proc. normy i oszczędzać surowce.

Zapoznajemy pracowników z zadaniami, jakie stawia przed ZBM Komitet Frontu Narodowego. Rozwinięliśmy szeroko propagandę wizualną. W wyniku tego wpłynęło 80 projektów racjonalizatorskich, które dają nam do zrealizowania o około 42.000 złotych oszczędności. Aby dopomóc naszym młodym racjonalizatorom, którym często

brak doświadczenia, zorganizowaliśmy klub wynalazców. Załoga ZBM dołoży wszelkich sił, aby zrealizować na swoim odcinku program Frontu Narodowego.

JOZEF DRZEWIECKI
Kier. Sekcji Wynalazczości i Racjonalizacji
Przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP przy ZBM w Lublinie

8 ha łąk osuszili ZMP-owcy
z gromady
Wola Dębowa

ZMP-owcy z Woli Dębowej, na jednym z zebrań koła postanowili na część wyborów do Rad Narodowych i II Zjazdu ZMP osuszyć przez przekopanie rowów melioracyjnych 8 hektarów podmokłych łąk. Plan ten przedyskutowano z towarzyszami z partii. Na zebraniu gromadzkim zwanym z wyborami do Rad Narodowych, ZMP-owcy przedstawili swój śmiały plan. Spotkali się on z ogólnym poparciem prawie wszystkich chłopów z Woli Dębowej. Wielu spośród zebranych postanowiło pomóc ZMP-owcom.

Wkrótce wyruszyło z łopatami na łąki 23 ZMP-owców. Za ich przykładem przybyła młodzież niezorganizowana i kilkunastu spośród starszych chłopów. Prace zakończono w ciągu kilku dni. Ośmiu hektarów łąk zostało odwodnionych. O czynie

ZMP-owców mówią z uznaniem chłopcy z Woli Dębowej.

Przez osuszenie podmokłych łąk, w przyszłym roku chłopcy z Woli Dębowej zbiorą o połowę więcej siana.

Zobowiązania wykonali również ZMP-owcy z gromady Siedlanka, powiatu kolbuszowskiego, którzy w czynnie przedzjazdowym oczyścili 1.200 metrów rowów melioracyjnych oraz zbudowali tor przeszkód i boiska sportowe. W ramach czynu przedzjazdowego powstał też zespół pieśni i tańca.

TADEUSZ PAC
Rzeszów

Do młodych wyborców!

Moi drodzy, młodzi koledzy i przyjacieli!

Dzisiaj stoje przed Wami nie jako twórca, ani jako artysta, który prezentuje społeczeństwu swój dorobek twórczy, ale jako kandydat przed swoimi przyszłymi wyborcami — wysłany przez organizację społeczno i polityczną na członka Stołecznej Rady Narodowej.

Wybory, w których wielu z Was po raz pierwszy weźmie udział — będą symbolizowały Wasze wejście w aktywne życie zawodowe i społeczne. W Warszawie dalszym życiu czeka Was praca, która da Wam wiele radości w różnych zawodach przez Was wybranych — czeka Was wiele bogatych wrażeń i przeżyć — czekają Was radości i troski naszego życia codziennego. Czekają Was też wielkie odpowiedzialności — bo Wy jesteście odpowiedzialni, żeby Warszawa przyszłości była szczęśliwsza, bogatsza, jeszcze lepsza, sprawiedliwsza.

Wszyscy jesteście związani z Warszawą, wszyscy ją pewnie kochacie — tak jak wszyscy kochamy nasz kraj. Wiele z Was będzie w swoim życiu poza Warszawą, ale zawsze będziecie z uczuciem radości wracać do niej — tak jak ja i myślimy i sercem wracaliśmy, będąc od niej oddalony tysiąc kilometrów.

Prof. Tadeusz Kulisiewicz
artysta-plastyk

Jako młody chłopiec tu zacząłem pierwsze swoje próby artystyczne, tu w tym ukończonym mieście stałem się artystą. Jednym z moich pierwszych drzeworytów — był błądny człowiek z dziełmi na przedmieszczu Warszawy. Ale rysowałem nie tylko Warszawę. Pracowałem w Szymbarku, błędnej, pięknie położonej wsi w Górze, gdzie mieszkają prości, pracowici ludzie. Twarde i ciężkie życie tych ludzi pokazałem w cyklach drzeworytów w latach 1930—37.

Na Szymbark wracam co roku i włoska ta leżąca na strumieniu z boku wzrusza mnie tak samo — jak w latach młodości. Szymbark jest tak samo piękny, jak piękny jest pływający dole Dunaj — jak piękna i niezwykła są Tatry, które widzę ze swojego okna. Ale Szymbark dzisiaj nie jest ten sam. Dziewięć lat i chłopcy szymbarkscy uchwyceni w innych warunkach — niż te w których wychowywali się ich rodzice — odczuwają troskę i pomoc swojej Ojczyzny wznoszą nowe życie. Kiedy teraz rysuję, najbardziej mnie urzekają ich oczy, oczy pełne blasku i ciekawości świata.

Ostatnio wiele podróży. Rysowałem w Francji, Czechosłowacji, w Chinach. Zrobiłem duży cykl rysunków ze swojej podróży chińskiej. Niezapomnianym przeżyciem był mój pobyt wśród tego wielkiego 600 milionowego narodu — który z największą siłą i upodobieniem przez swój hart i dyscyplinę potrafił zrzucić najcięższą niewolę, przeciwstawić się najgroźniejszemu z przeciwników.

Ciągle myślę o Warszawie i dla niej pracuję. Chcę pokazać Warszawę zmartwychwstałą, budującą się w pokoju — młoda Warszawa. To będzie Warszawa — drodzy przyjaciele.

Obecnie kiedy rysuję — pracuję i myślę o Was, myślę o naszej przyszłości. Przez całe swoje życie uczuciowo żyłem i przeżywałem, ale chciałem dać, tak jak młody stać, jak Polaka i artystę — świadectwo prawdziwe — po to, by ta prawda wleciała w przeczucie ludzi i zawsze uderzała przeczucie barbarzyństwa i przeczucie tym, którzy by jeszcze raz chcieli podnieść rękę na naszą Ojczyznę.

Przemawia młody patriota z Niemiec zachodnich, który walcząc przeciwko zbrodniczej polityce remilitaryzacji długie miesiące spędził w adwokatowskim więzieniu. Następują przedstawienia Very Czapelowo z Lidie i warszawskiej student-

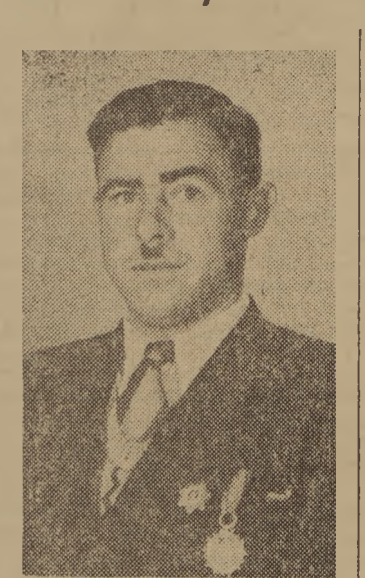
Barwiony w ubiegłym roku w Warszawie na Europejskiej Konferencji Rozkładu Jazdy Pociągów Towarowych „LIM” — przedstawiciele francuscy zwiedzili m. in. przedszkola warszawskie.

W bieżącym roku podczas podobnej konferencji, która odbyła się w Berlinie, goście francuscy przekazali za pośrednictwem przedstawicieli polskich — piękne zabawki dla warszawskich przedszkoli.

Na zdjęciu: przedstawiciele Ministerstwa Kolei — H. Działowska i A. Janiszewska przekazali dzieciom jednego z przedszkoli warszawskich zabawki od francuskich przyjaciół.

Foto: Plehowski (CAF)

Uczciwi ludzie na całym świecie zwyciężą



Każdy Polak zdaje sobie sprawę do czego dąży imperializm realizując układy londyńskie i paryskie. Układy te są dla całej ludzkości. Plany imperialistów mają na celu powtórzenie roku 1939. Pamiętam napad hitlerowski na nasz kraj, śmierć mego brata, straszne cierpienia naszego narodu.

Dziś znowu zagrożą nam wszystkim, mnie i moim dzieciom. Układy londyńskie i paryskie mają na celu utworzenie armii niemieckiej. Na czele tej armii stać będą ci sami generałowie i hitlerowcy, którzy już raz kierowali napadami na nasz kraj.

Wierzę mocno i głęboko, że uczciwi ludzie Niemiec, Francji, Włoch, Anglii, całej Europy nie dopuszczą do ponownego rozlewu krwi, nie dopuszczą do nowego strasznego nieszczęścia, które by znowu dotknęło nas wszystkich. Uważam, że propozycja radzieckiej w sprawie zwolnienia w dniu 29 listopada br. do Moskwy konferencji państw europejskich celów utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie mogła doprowadzić do ustanowienia trwałego pokoju w Europie. Całym sercem pragnę, aby propozycja radziecka, która zapewnia nam pokój i spokojną pracę, została przyjęta przez wszystkie państwa europejskie.

ZDZISŁAW SKÓRZYŃSKI
Kierownik Mechanicznego Tynkowania w Zjednoczeniu Budownictwa Mieszkowego Nr 2 (BOR)
Poeci na Sejm PRD

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 27 listopada 1954 r. Nr 282 (1421) B Cena 20 groszy

Aby w Europie bezpiecznie się żyło! Międzynarodowe Spotkanie Młodzieży

(Od specjalnego wysłannika z Jeleniej Góry)

ropę, będziemy walczyć o jego realizację”.

Każde osiągnięcie w bojach przeciwko bożemu Wehrmachtowi jest wkładem w bezpieczeństwo Europy, jest zarażeniem krokiem naprzód w dziele zjednoczenia Niemiec; tylko przyjaźń między narodami, tylko system bezpieczeństwa zbiorowego jest w stanie zapobiec nowej wojnie i zapewnić pokojowy rozwój wszystkim krajom — o to główne akcenty przemówienia sekretarza Centralnej Rady Wolnej Młodzieży Niemiec — Inge Lange. Z kolei zabiera głos sekretarz KC Związku Młodzieży Czechosłowackiej, Władimir Maisner. „Chcemy żyć w pokoju i przyjaźni z młodzieżą całego świata — padają słowa z trybuny. — Przybyliśmy tutaj dlatego, że chcemy wszyscy swą Ojczyznę i pragniemy żyć w pokoju... Żądamy zwolnienia konferencji narodów europejskich i omówienia problemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie”.

Przemawia młody patriota z Niemiec zachodnich, który walcząc przeciwko zbrodniczej polityce remilitaryzacji długie miesiące spędził w adwokatowskim więzieniu. Następują przedstawienia Very Czapelowo z Lidie i warszawskiej student-

ki Wiesławy Mielczarek. Z ogromnym entuzjazmem reaguje sala na szczere, pełne zapалу i bojowości wystąpienia swoich współtowarzyszy.

Jednymyślną aprobatę uzyskała rezolucja, której pełny tekst zamieszczamy na str. 3

Różne języki — wspólne myśli. Różne słowa — wspólne dążenia.

Oto drapieżne szpony niemieckiego militarysty, w równym stopniu zagrażają Polakom i Czechom, co i Niemcom. Rozumieją to dobrze nasi przyjaciele z NRD: tak jak i my wydali oni wojny planom Dulles i Adenauera.

Korzystając z przerwy za-

mieniamy kilka słów z młodym czeskim poetą Stanisławem Neumannem laureatem Nagrody Państwowej: „Dzisiejsze spotkanie — mówi Neumann — doła nam siły w walce o bezpieczeństwo w Europie... Dla mnie osobiste jest ono wielkim przeżyciem — unocznilo mi ono raz jeszcze jaką siłę my przedstawiamy, gdy ożywiłi jesteśmy wspólną wolą”.

A potem wystąpił zespół „Śląsk”. Piękne stroje i śliczne melodie. Melodie, które trafiają do serca naszych drogiej gości, zapoznają z naszą kulturą, wnoszą na salę radość i uśmiech.

M. BEREZOWSKI

Jelenia Góra, 25 listopada.

Przybycie trumny ze zwłokami A. J. Wyszyńskiego do Moskwy

MOSKWA. W nocy na 25 listopada przybył do Moskwy specjalny samolot, którym przewieziona została trumna ze zwłokami A. J. Wyszyńskiego — wybitnego meża stanu, członka KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, pierwszego zastępcy ministra spraw zagranicznych ZSRR, deputowanego do Rady Najwyższej ZSRR.

Na lotnisko udekorowane za-

łobnymi flagami przybyli pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow, członkowie komisji rządowej organizującej pogrzeb — M. G. Pierwuchin, A. A. Gromyko, K. P. Gorkin, A. F. Gorkin i M. A. Janow, rodzina zmarłego wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR oraz przedstawiciele organizacji spo-

łecznych Moskwy. Obecni byli również szefowie i pracownicy ambasad państw obcych. Samolot wyładował na lotnisku o godz. 23.50. Oddziały wojskowe wyznaczane do eskortowania zwłok zaprezentowały broń. Rozległy się dzwigi marzającego żałobnego. Z samolotu wyniesiono trumnę ze zwłokami A. J. Wyszyńskiego i wieńce. Kondukt żałobny skierował się do miasta.

Wystawienie trumny ze zwłokami A. J. Wyszyńskiego w Domu Związków

MOSKWA. W przybranym kirem Domu Związków ustawiono na wysokim katafalku w środku Sali Kolumnowej trumnę ze zwłokami A. J. Wyszyńskiego.

Nad wezwaniem trumny zwiastował żałobny jedwabny sztandar z herbem państwowym Związku Radzieckiego. Obok katafalku złożono mnóstwo wieńców.

Na sali znajdują się też wieńce złożone na trumnę A. J. Wyszyńskiego w Nowym Jorku, Paryżu i Berlinie.

Dostęp do Domu Związków otwarto 25 listopada w południe. Przybywają tysiące osób, aby pożegnać A. J. Wyszyńskiego, wernego syna Partii Komunistycznej, który poświęcił wszystkie swe siły, wielką wiedzę i zdolności sprawie umocnienia Państwa Radzieckiego, walce o utrwalenie pokoju międzynarodowego i powszechnego bezpieczeństwa.

Co pięć minut zmienia się warta honorowa. Pełnią wartę honorową członkowie KC

KPZR, deputowani do Rady Najwyższej ZSRR, członkowie komisji rządowej organizującej pogrzeb A. J. Wyszyńskiego, ministrowie, członkowie Akademii, pracownicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR, kierownicy moskiewskich organizacji partyjnych i radzieckich.

★

Dnia 25 bm. wyżsi urzędnicy ambasady PRL w Moskwie z ambasadorem Wacławem Lewickim na czele przybyli do Sali Kolumnowej Domu Związków, gdzie oddali hołd pamięci A. J. Wyszyńskiego. Przedstawiciele ambasady PRL złożyli u trumny A. J. Wyszyńskiego

wieńce z żywych kwiatów i szarfami o barwach biało-czerwonych i czerwonych. Napis na szarfach wieńca złożonego w imieniu rządu PRL brzmiał: „Plomieniemu bohaterowi o pokój, wolność i bezpieczeństwo, towarzyszącemu A. J. Wyszyńskiemu — od Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. Na szarfach drugiego wieńca widniał napis: „Pierwszemu zastępcy ministra spraw zagranicznych ZSRR A. J. Wyszyńskiemu — od ambasady PRL w Moskwie”.

Ambasador PRL W. Lewicki kłonił się u trumny A. J. Wyszyńskiego wartę honorową.

Depesze kondolencyjne w związku ze zgonem A. J. Wyszyńskiego

W związku ze zgonem A. J. Wyszyńskiego — Przewodniczącego Akademii Nauk ZSRR depesze kondolencyjne.

„Polska Akademia Nauk” — czytamy w depeszy m. in. — wyraża Wam swoje głębokie współczucie z powodu nagłego zgonu członka Akademii Nauk ZSRR Andrzeja Januszewicza.

Wyszyńskiego — wielkiego wypróbowanego przyjaciela narodu polskiego. Nauka światowa i radziecka traci w osobie A. J.

Wyszyńskiego wybitnego międzynarodowego działacza politycznego, nieustraszonego bojownika o sprawiedliwość społeczną i pokój między narodami, znakomitego uczonoego w dziedzinie prawa międzynarodowego”.

Zarząd Główny Zrzeszenia Prawników Polskich wysłał depeszę kondolencyjną na ręce Przewodniczącego Sekcji Prawnej Wszechnicy Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą.

Rządy Bułgarii i Rumunii ustaliły składy swoich delegacji na konferencję w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie

SOFIA. Rząd Bułgarskiej Republiki Ludowej pisał do wiadomości skład delegacji rządowej na konferencję w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, zwołaną na dzień 29 listopada z inicjatywy ZSRR. W skład delegacji wchodzi: pierwszy zastępca prezesa Rady Ministrów Stoica Chirwa (szef delegacji), minister spraw zagranicznych Simion Bughiciu, pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych Gregore Protocasa i ambasador Rumuńskiej Republiki Ludowej w ZSRR Ion Rab.

Ludowej mianował delegację na konferencję w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, zwołaną na dzień 29 listopada z inicjatywy ZSRR. W skład delegacji wchodzi: pierwszy zastępca prezesa Rady Ministrów Stoica Chirwa (szef delegacji), minister spraw zagranicznych Simion Bughiciu, pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych Gregore Protocasa i ambasador Rumuńskiej Republiki Ludowej w ZSRR Ion Rab.

Na notę rządu ZSRR z dnia 13 bm. ... odpowiada rząd Jugosławii

MOSKWA. Agencja TASS podaje: W dniu 24 listopada sekretarz stanu do spraw zagranicznych Jugosławii Federacyjnej Republiki Ludowej przesłał ambasadzie ZSRR w Jugosławii odpowiedź na notę radziecką z 13 listopada 1954 r.

Nota głosi, że rząd Jugosławii Federacyjnej Republiki Ludowej z dużą uwagą przestudiował propozycję rządu ZSRR, „ponieważ porusza ona problem, do którego rząd Jugosławii przywiązuje wielką wagę”.

Ceniac każdy wysiłek zmierzający do pokojowego rozwiązania spornych problemów europejskich, a zwłaszcza problem bezpieczeństwa krajów europejskich — głosi nota — rząd Jugosławii Federacyjnej Republiki Ludowej wita z zadowoleniem i popiera samą ideę konferencji, zawartą w propozycji rządu radzieckiego, jak również fakt, że została ona skierowana do 23 krajów. Rząd Jugosławii Federacyjnej Republiki Ludowej uważa, że odbycie takiej konferencji, zgodnie z zasadami Karty NZ, stanowi poważnym wkładem w sprawę zagodzenia napięcia międzynarodowego”.

Rząd jugosłowiański uważa równocześnie, że podjęcie szeregu krajów europejskich na liczne zagadnienia dotyczące wspólnych interesów, są obecnie zbyt rozbieżne oraz że wiele krajów europejskich nie jest jeszcze przydatnych do wzięcia obecnie udziału w wspomnianej konferencji”.

Rząd Jugosławii Federacyjnej Republiki Ludowej daje wyraz przekonaniu, że „wspólne wysiłki wszystkich zainteresowanych w tym kierunku nie tylko nie będące jednakże nie wykluczają możliwości zapewnienia zbrodni, mogłoby zapewnić — zgodnie z interesami i dążeniami wszystkich zainteresowanych krajów i przy ich udziale — stworzenie sprzyjających warunków dla odbycia takiej konferencji i osiągnięcia zgodnych decyzji chociażby co do niektórych spornych problemów europejskich, co niewątpliwie przyczyniłoby się do powszechnego zagodzenia napięcia międzynarodowego”.

... odpowiada rząd Szwajcarii

MOSKWA. Poselstwo szwajcarskie w Moskwie przesłało ministerstwu spraw zagranicznych ZSRR odpowiedź na notę rządu radzieckiego z 13 listopada br. zawierającą zaproszenie Szwajcarii do wzięcia udziału w konferencji ogólnoeuropejskiej w dniu 29 listopada br.

Rząd szwajcarski dziękuje w swej notie rządowi radzieckiemu za zaproszenie i stwierdza m. in., że wita z uznaniem inicjatywę zmierzającą do zapewnienia pokoju i do stworzenia w Europie trwałego systemu bezpieczeństwa.

Konfederacja Szwajcarska — stwierdza nota — starała się zawsze i stara się nadal przyczynić się do nałagodzenia tego celu, lecz pozostaje wierna zasadzie stałej neutralności. Dlatego też Szwajcarii nie mogłaby przystąpić do żadnego systemu bezpieczeństwa zbiorowego nie dającego się pogodzić z tą

zasadą neutralności. Ponieważ pewne problemy, o których mowa w notie radzieckiej, są wynikiem ostatniej wojny i niepodpisania dotychczas traktatów pokojowych, rząd szwajcarski jest zdania, że powinny one być omówione przez rządy bezpośrednio zainteresowane. Udział Szwajcarii w omawianiu tych problemów nie mógłby przyczynić się do ich rozwiązania.

W zakończeniu rząd szwajcarski zaznacza, że gdy problemy te zostaną rozwiązane przez państwa bezpośrednio zainteresowane Szwajcarii gotowa jest rozważyć kwestię wzięcia udziału w konferencji ogólnoeuropejskiej mającej na celu zapewnienie pokoju i stworzenie systemu bezpieczeństwa, w którym uczestniczyłoby wszystkie kraje Europy, jak również kwestię współpracy z tym systemem w ramach swej neutralności.

Czyżbyśmy od rad narodowych? ANKIETA „SZTANDARU MŁODYCH”

Dziś w naszej ankiecie zamieszczamy wypowiedzi Kierownika Wydziału Zdrowia Woj. Rady Narodowej w Łodzi — ob. Kazimierza Borczyka. Wypowiedź jego znajdziecie na stronie 7.

W związku z tym, że w tym czasie, kiedy pisałem tę notę, w Warszawie odbywała się konferencja, w której uczestniczyli przedstawiciele państw europejskich, chciałem wyrazić nadzieję, że ta konferencja przyczyni się do osiągnięcia zgodnych decyzji chociażby co do niektórych spornych problemów europejskich, co niewątpliwie przyczyniłoby się do powszechnego zagodzenia napięcia międzynarodowego”.

Rząd jugosłowiański uważa równocześnie, że podjęcie szeregu krajów europejskich na liczne zagadnienia dotyczące wspólnych interesów, są obecnie zbyt rozbieżne oraz że wiele krajów europejskich nie jest jeszcze przydatnych do wzięcia obecnie udziału w wspomnianej konferencji”.

Rząd Jugosławii Federacyjnej Republiki Ludowej daje wyraz przekonaniu, że „wspólne wysiłki wszystkich zainteresowanych w tym kierunku nie tylko nie będące jednakże nie wykluczają możliwości zapewnienia zbrodni, mogłoby zapewnić — zgodnie z interesami i dążeniami wszystkich zainteresowanych krajów i przy ich udziale — stworzenie sprzyjających warunków dla odbycia takiej konferencji i osiągnięcia zgodnych decyzji chociażby co do niektórych spornych problemów europejskich, co niewątpliwie przyczyniłoby się do powszechnego zagodzenia napięcia międzynarodowego”.

Rząd Jugosławii Federacyjnej Republiki Ludowej daje wyraz przekonaniu, że „wspólne wysiłki wszystkich zainteresowanych w tym kierunku nie tylko nie będące jednakże nie wykluczają możliwości zapewnienia zbrodni, mogłoby zapewnić — zgodnie z interesami i dążeniami wszystkich zainteresowanych krajów i przy ich udziale — stworzenie sprzyjających warunków dla odbycia takiej konferencji i osiągnięcia zgodnych decyzji chociażby co do niektórych spornych problemów europejskich, co niewątpliwie przyczyniłoby się do powszechnego zagodzenia napięcia międzynarodowego”.

Rząd Jugosławii Federacyjnej Republiki Ludowej daje wyraz przekonaniu, że „wspólne wysiłki wszystkich zainteresowanych w tym kierunku nie tylko nie będące jednakże nie wykluczają możliwości zapewnienia zbrodni, mogłoby zapewnić — zgodnie z interesami i dążeniami wszystkich zainteresowanych krajów i przy ich udziale — stworzenie sprzyjających warunków dla odbycia takiej konferencji i osiągnięcia zgodnych decyzji chociażby co do niektórych spornych problemów europejskich, co niewątpliwie przyczyniłoby się do powszechnego zagodzenia napięcia międzynarodowego”.

Rząd Jugosławii Federacyjnej Republiki Ludowej daje wyraz przekonaniu, że „wspólne wysiłki wszystkich zainteresowanych w tym kierunku nie tylko nie będące jednakże nie wykluczają możliwości zapewnienia zbrodni, mogłoby zapewnić — zgodnie z interesami i dążeniami wszystkich zainteresowanych krajów i przy ich udziale — stworzenie sprzyjających warunków dla odbycia takiej konferencji i osiągnięcia zgodnych decyzji chociażby co do niektórych spornych problemów europejskich, co niewątpliwie przyczyniłoby się do powszechnego zagodzenia napięcia międzynarodowego”.

Rząd Jugosławii Federacyjnej Republiki Ludowej daje wyraz przekonaniu, że „wspólne wysiłki wszystkich zainteresowanych w tym kierunku nie tylko nie będące jednakże nie wykluczają możliwości zapewnienia zbrodni, mogłoby zapewnić — zgodnie z interesami i dążeniami wszystkich zainteresowanych krajów i przy ich udziale — stworzenie sprzyjających warunków dla odbycia takiej konferencji i osiągnięcia zgodnych decyzji chociażby co do niektórych spornych problemów europejskich, co niewątpliwie przyczyniłoby się do powszechnego zagodzenia napięcia międzynarodowego”.

Uwaga – nadchodzi wieczór

RANEK wstawał jaśny, wcale nie jesienny. Wpadają przez okno promienie słoneczne, budzą równie uśmiech. Jak Czesiek Arentowicz. Zaczyna się nowy pionierski dzień.

Władek nie miał zbyt wiele wolnego czasu. W gospodarstwie nie było kłopotów: — to trzeba wysłać chłopów na kurs traktorystów i kombajnów, to znów dwa „Ursusy” przywieźć parę dni temu Czesiek Arentowicz dla ich pionierskiego gospodarstwa, a w stodole — ich stodołę — stał kombajn. Najprawdopodobniej — produkcji 1951 roku.

No i właśnie wczoraj wieczorem zastanawiali się kogo skierować na kurs. Za parę dni pojadą chłopcy uczyć się, a potem — wiosną na swoim polu pokażą, czego się nauczyli.

Nie powstydzą się swojej pracy, będą brali przykład z przyjaciół — komosolców, choćby tych, co to u nich wychylił w tygodniku „Przyjaźń”. Wycieli nawet ten reportaż i powieści go w jadali. Rzuca się w oczy barwnym zdjęciem i skromnymi literami tytułu „Narodzinowouchu Kajrakty”.

U nas będzie tak samo — myśli Kazi Igelski patując znowu talerza dymiącej kartoflianki na przypięty do ściany artykuł.

Jadaliśmy powoli, pustosząc. Jeszcze jakiś spóźniony skrobie łuską po talerzu. Z podwórka dochodzą głosy brzydki wychodzącej w pole. Hanka Arentowicz wsuwa w kieszeń każdemu paczkę z drugim śniadaniem: na kartoflianki apetyty wzrastają niebawem.

Kazi Igelski uporał się wreszcie z zupą i marzenia. Ale wstawiać do stołu pomyślał jeszcze: — Do tych pionierów z Kajrakty trzeba koniecznie napisać...

Za oknem zaturkotało, a po chwili poranne powietrze rozgiewało się silnym barytonem — chyba Janka Łaszczak: „Ej bosmanie, miły bosmanie”...

JEST ich tu — na tym pionierskim gospodarstwie — dwadzieścia sześć osób. Wśród nich są i dziewczęta. W pracy to ich nawet nie odróżnisz: pracują równie dobrze jak chłopcy. A w domu — uprawia koszulę, przyszyły guzik, wycierają skarpetki — i to tak po prostu — nawet nie musisz prosić...

Poznaj tu dobrze wszystkich, sprawiedliwie ocenić, być nikogo nie skrzywdzić. Najlepiej to widać w pracy. Ot — z taką na przykład Janką Nowak, Felkiem Smacznikiem, Henkiem Wysockim czy Zosią Bartosik — nie masz kłopotu: przedownicy. Zresztą — inni także pracują chętnie.

Tak, z pracą to Igelski ma chyba najmniej kłopotów. Nawet gdy „nawali” korparka w polu, to zawsze można się dogadać z towarzyszem Wrońskim — dyrektorem zespołu: podesła inną pracę gdzie bez przerwy dalej.

...

melant nlejednego z młodych już rozpił.

Zaczynało się od małej ćwiartki — a na drugi dzień plotka niosła na wieś pomysł: czy opłoki wieść „o awanturach i chuliganach”. — Tacy to ci pionierzy: do picia i zwady tylko...

Lewicki pamięta. I on wypili parę kieliszków. Przypomniły się dawne nowohutnickie dni wspomnieniem o wygodnym pokoju, z elektrycznością, z radiem... O pierwszych spotkaniach z Janką... I wtedy coś go poniosło: Wskoczył na stojący na podwórku traktor i dalej — droga nie droga, pole nie pole. To nic, że traktor miał przebić oponę, że kolezdy wolali: stój!...

Wiatr smagał mokrym oddechem jesienią, przyjemnie chłodził rozpaloną alkoholem twarz...

Teraz Lewicki po raz wtóry przeżywa wydarzenia wczorajszego wieczoru pod wpływem oskarżających słów kolegów — Spalone hamulce, uszkodzona skrzynka biegów...

Lewicki znowu spuszcza wzrok: oczy siedzącej naprzeciw Janki przypominają mu, jak podpisywał zgłoszenie na zaciąg. Przecież wtedy, że nie zawiedzie organizacji — i jej, swojej dziewczyny. Ale zapomniał o tym. Po raz pierwszy co prawda — lecz fakty pozostaje faktem.

Surowe są słowa kolegów. Wstyd pali bardziej niż wczorajszego wieczoru. Lewicki sięga powoli do kieszeni: delegacja, skierowanie na kurs kombajnów, opinia, pieniądze...

Miał już jutro jechać. Decyzja kolektynu jest jednak twarda: nie pojedzie.

Trzeba było coś powiedzieć. Czekali na to. Jak trudno jest spojrzeć w twarz kolegów, jak ciężko znaleźć właściwe słowa.

— Przysięgam... Zasłuży na to, abym pojechał na kurs kombajnów.

Sprawa Welny i jego towarzyszy nie przesłała głado. Jurek Gillan z kpiącym uśmiechem usiłował dyskutować — widzieli, ja lubię sobie po każdej wypłacie wypić.

Felek Smacznik poderwał się szybko: — Wypić? Złże bracie trafił. Nie po to tu przyjechalibyśmy. Tu dla takich miejsc nie ma. Nie pozwolimy, by ktoś podrywał opinię organizacji, by ktoś nam skądś bumelantem, pijaństwem i łobuzerką.

Jurek już zgubił gdzieś ironiczny uśmiech. Lekceważenie znikało pod uderzeniami ciężko padających słów „Bumelantów”. „Nie wyszedłeś do roboty w pole”. „Piłes”.

Ciężko, gdy nagle ludzkie słowa pokazują ci siebie — niby w lustrze. Ciężko, gdy przyjaciele oskarżają.

Zetemowska nagana z ostrzeżeniem. Trudno będzie wykreślić ją z akt Z pamięci: towarzyszy. Chcieli go wykluczyć z pionierskiego kolek-

tywu. Postanowili jednak dać mu miesiąc czasu, wystawiać na próbę.

Frank Kowal, Adamek, Bialek i Bulanda otrzymali ostrzeżenia, że gdyby w przyszłości...

— Nie. Już nigdy — rzucił któryś z winowajców. — My z wami na pewno zostaniemy razem.

Igelski z Arentowiczem zastanawiali się. Czy mimo tych wypadków można napisać list do komosolców. Czy wierzyc można słowom, gdy nie ma jeszcze potwierdzających czynów.

— Nie ma, towarzyszu Igelski? Czy naprawdę ich nie widzieli? — Sekretarz organizacji podstawowej zespołu zapalał powoli papierosa. — A przecież już prawie dwa miesiące milja, gdy przyszedł do tego PGR-u, który dawniej w ogóle nie istniał. Zakładacie nowe pionierskie gospodarstwo od początku — z nowego nieomal. I nikt się w pracy nie cofnął. Nikt z was nie stęchł. Tak, zalałoby się kilku, ale musicie im pomóc. W trudnościach rosną nowi ludzie. Im — w soczewce Kajrakty pewno też było trudno...

— Napisać do nich — swolm podpisał zaręczycie, że nie zawiedzie. Prawda, drożymy moi... — zwrócił się do dziewcząt i chłopów dokola.

Jeszcze żaden list nie szedł z Koczary na tak daleką drogę i chyba na żadną odpowiedź tak w Koczale i nie czekała. Jak na tę — od radzieckich pionierów.

W. ROZŁOWICZ



...W jasnych, nowoczesnych dwudziestu kilku nowozbudowanych obiektach, jak MDM, Muranów, Młynów i Koło, Praga i Grochów, Zoliborz i Bielany, mieszkała dziesiątki tysięcy robotników i inteligencji pracującej.
(z Programu Wyborczego Frontu Narodowego w Warszawie)
Na zdjęciu: ogólny widok osiedla mieszkaniowego Muranów w Warszawie.

Foto: Miedza (CAF)

Z okazji 300 rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją

Gbrady

Sesji Naukowej PAN

Dnia 26 bm. rozpoczyna w Warszawie obrady zorganizowane staraniem Polskiej Akademii Nauk i Instytutu Polsko-Radzieckiego Sesja Naukowa, poświęcona trzecieście rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją. Głównym celem jest dokonanie marksistowskiej oceny wzajemnych stosunków historycznych bratnich narodów polskiego i ukraińskiego, ze szczególnym zwróceniem uwagi na współpracę polskich i ukraińskich mas ludowych w walce o swe wyzwolenie narodowe i społeczne.

Do Warszawy przybyła już delegacja naukowa radziecka, która weźmie udział w obradach Sesji.

Studenci belgijscy opuścili Polskę

25 bm. opuścili Polskę 5-osobowa grupa studentów Uniwersytetu Katolickiego w Louvain w Belgii, która bawiła w kraju od 16 bm. na zaproszenie Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich.

W czasie swego pobytu w Polsce, studenci belgijscy zwiedzili Warszawę, Kraków i Lublin, gdzie zapoznali się z działalnością Zrzeszenia Studentów Polskich i wyższych uczelni — Uniwersytetu Warszawskiego, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz odbyli szereg spotkań z młodzieżą studencką, jak również z księżmi i działaczami katolickimi.

W ostatnim dniu swego pobytu grupa studentów belgijskich spotkała się z przedstawicielami Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich i podzieliła się swymi wrażeniami z pobytu w naszym kraju.

Odpowiadamy na pytania W SPRAWIE ORDYNACJI WYBORCZEJ

Dlaczego w gromadach nie wysuwa się kandydatów na zastępców radnych?

Kandydatów na zastępców radnych zgłaszaliśmy faktycznie wyłącznie do wojewódzkich, powiatowych, miejskich, dzielnicowych i osiedlowych rad narodowych. Kandydatów na zastępców radnych nie ma na listach do gromadzkich rad narodowych. Dlaczego tak jest wyjaśnia ustawa „O reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych”. Przewiduje ona, że w wypadku ni śmierci radnego, lub odwołania go z rady przez wyborców, w gromadzie przeprowadzone zostają specjalne wybory uzupełniające.

Nie jest to tak trudne. — Gromada stanowi zawsze jeden okręg wyborczy. Każdego radnego do GrRN wybierają wszyscy uprawnieni w gromadzie do głosowania. Przy listnieniu stosunkowo nie dużej ilości wyborców, przeprowadzenie wyborów uzupełniających nie nastręcza specjalnych trud-

ności. Tak więc możliwość dokonania w razie potrzeby wyboru nowego radnego do GrRN, niezależnie od tego, czy odbywają się wybory do rad narodowych w całym kraju czy nie, powoduje, że nie trzeba wysuwać kandydatów na zastępców radnych do GrRN.

Należałoby w wypadku wojewódzkiej rady narodowej. Tutaj radni są wybierani w różnych okręgach wyborczych, głosuje na nich wiele dzielnic, a nieraz i setki tysięcy ludzi w całym województwie. Przeprowadzenie wyborów uzupełniających w całym województwie byłoby więc bardzo skomplikowane. Podobnie, jeżeli chodzi o rady powiatowe, miejskie, dzielnicowe i osiedlowe. Dlatego do tych rad wybieramy także zastępców — w ilości nie przekraczającej 1/3 liczby zgłoszonych kandydatów na radnych.

MIK.

Kto winien?

Było to kilka dni temu... Szukaliśmy w pewnej wsi odpowiedzi na pytanie: czego pragnie tutaj młodzież i co należy uczynić, aby się spełniły jej słuszne pragnienia. Ktoż, jeśli nie nauczyciele i zetemownicy powinni na to pytanie odpowiedzieć jasno, rzeczowo i odpowiedzialnie. Zapytaliśmy więc co sądzą o tych sprawach Cecylia Tatarata i Krystyna Lichota — nauczycielki miejscowej szkoły.

Oto treść naszej rozmowy: Cecylia: — W naszej wsi to jest taka młodzież, że nie z nią nie można zrobić. My się nie uchylamy od pracy. Same jesteśmy młode i chcemy być, żeby we wsi było wesele, żeby lepiej żyła ta młodzież. Ale co... kiedy tu nie można zrobić.

Krystyna: — My byśmy się zbliżyli do młodzieży, ale jak się zbliżyć, to zaraz mają człowieka za byle co... A my musimy przecież dbać o swój autorytet.

Cecylia: — Chętniebyśmy nawet coś zorganizować, ale dziewczęta nie przychodzą wieczorami do szkoły, a bez dziewcząt to trudno coś zorganizować, np. występ lub przedstawienie. Miałabym nawet zamiar pojechać po domach, porozmawiać z dziewczętami, zachęcić je, ale zawsze tak jakoś zeszło... A po chłopcach to my przecież chodziliśmy nie będziemy.

Krystyna: — Jak wyjdę do nich, kiedy się zbiera wieczorem koło szkoły, to uciekają jakby jacyś dzieci. Za uszy nikogo nie będziemy ciągnąć.

Cecylia: — Młodzież to można by i przysłać, tylko im starcie mówią: po co tam będziemy szedł, lepiej byś siedział w domu.

Krystyna: — Chociaż raz jak czytałam w świetlicy wieczorami, to było sporo chłopów. Słuchali chętnie, wszyscy byli zadowoleni. A gdybyśmy tak nauczyli ich jakiejś piosenki, to na pewno przyszłoby więcej młodzieży.

Cecylia: — Dziewczęta na przykład to przyszłyby na

pewno, gdyby zebrania były wesołe. Nie, żeby zaraz zabawa, ale i nie długi referat. Takie zebrania, na których można by pożartować, pośmiać się, pospiewać, zagrać w jakieś gry, warcaby czy szachy.

Krystyna: — Szczęśliwie można by wystawić, czy jakieś scenizację...

Cecylia: — Coż, kiedyś żadnej sztuczki nie mamy, takiej żeby się wszystkim spodobała, o lekkiej treści, wesołej...

Krystyna: — A pamiętasz jak zorganizowaliśmy ten wieczerę wspólnie z harcerzami, to przyszło dużo młodzieży, i wszyscy byli bardzo zadowoleni. Pamiętasz — wtedy co to śpiewaliśmy, tańczyliśmy, deklamowaliśmy wiersze.

Cecylia: — Chłopcy — to przepadają za piłką. Te co była w szkole, to tak długo pozyczali, aż zniszczyli. Teraz to dostali piłkę i siatkę z LZS-u i nie ma dnia, żeby nie grali. I ja nawet raz z nimi grałam.

Krystyna: — Pewnie można by coś zorganizować, ale znowu nie ma nafty. Swoję przeciwień cały czas nie możemy dawać. Lampe, oświetlenie nie przyniesiemy, ale o naftę do świetlic—to już naprawdę powinna postarać się albo ta nowa Rada, albo sami zetemownicy mogliby kupić.

Cecylia: — Pamiętasz — w naszym Liceum Pedagogicznym to dopiero było życie... i świetlica, i zespół, i chór. Same występowałyśmy... Ale tutaj... Tu nie można zrobić. Żeby tu była inna młodzież...

Ot i cała rozmowa. A teraz słów kilka na jej marginesie.

Wiemy już i wy zapewne wiele czytelnicy, co utrudnia nauczycielom w tej gromadzie zajęcie właściwego miejsca w życiu wsi, w której nie tylko uczy, ale również we wsi, w której młodzież oczekuje od nauczycieli pomocy w rozwiązaniu swoich palących spraw, a szczególnie w usunięciu niedogodności, jakie się pojawiają.

Przeszkadza im nieludzka, urojona obawa przed utratą

„autorytetu”, przeszkadza im niewiara w możliwości młodzieży, w jej dobre chęci i szczerzy zapał. Nie było przecież we wsi słusznego poczucia, które by nie udało się, spaliło na panewce z winy młodzieży, spotkało się z jej niechęcią i niechęcią nie do przewyżnienia. Przypomnijmy: na wspólne czytanie ksiązek przychodziły chłopcy, na wieczornych lekcjach przyszła cała młodzież, na akademii zorganizowaną przez nauczycieli licznie przyszła — cała wieś.

A więc kto winien? Młodzież?...

J. W.

Nowe książki

O KONSTYTUCJI CHINEJSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

Li Szao-tsi — O konstytucji Chiny. Konstytucja Chiny. Biblioteka Ludowa. „Książka i Wiedza” 1954 r. Str. 128. Cena — 1,75.

W skład broszury wchodzi referat wygłoszony na pierwszym sesji Ogólnokrajowego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych w Pekinie 15 września 1954 roku w imieniu Komisji Li Szao-tsi. Referat przedstawia sesji projekt Konstytucji.

Druga część broszury zawiera Konstytucję Chińskiej Republiki Ludowej.

GAWĘDY WIEJSKIE

Biblioteka Gromada — Rolnik Polskiej. Kazimierz Jerzy Zawadzki — O różnych ciekawych zdarzeniach. „Książka i Wiedza” 1954. Str. 120. Cena — 1,15.

Jest to kilkanaście obrazków z życia obecnego wsi polskiej, podanych w formie gawęd. W opowiadaniach autor umiemy satyryczny dostrzeżenie przez nie wyrażenia i bawi, kresząc obraz chłopcy i jego życia. Srebrny woskółki opowiadał ludzkie nam prośbę przemian wsi a zarazem rozwój polityczny i społeczny ludzi tę wieś zamieszkujejących.

Z tradycji ZMP

„... mocniej wpiąć do serc legitymacji karton”

IEDY w Roku Dziesięciolecia radujemy się ogromem dokonania naszego narodu, kiedy wspominamy nieludną drogę ojców z gór trzech i pół tysiąca dni po brzożę wypełnionej walką i trudem, warto przypomnieć sobie przed II Zjazdem ZMP jak to do budowy naszego domu — Polski ludu pracującego przykładały się młode ręce, jak poświęcała i dożywała nasza organizacja — młodzież towarzysząca Partii w pięknym dziele rzeźbienia umysłów i charakterów milionów chłopców i dziewcząt, którzy zbudują socjalizm na polskiej ziemi.

Wielkim przykładem żarliwego patriotyzmu jest dla wszystkich młodych budowniczych socjalizmu, dla całej naszej zetemowskiej organizacji — bojowy szlak Związku Walki Młodych. „Szczęściem i zwycięstwem naszego pokolenia jest doprowadzić do końca dzieło podjęte przez ZWMO-owców” — głosi uchwała ZG ZMP z okazji 10-lecia ZWMO.

...

WIAZEK Waldek Młodych — dzielny pomocnik i bojowa rezerwa Partii Robotniczej w jej zwycięskiej walce na czele narodu o odzyskanie niepodległości Ojczyzny i władzę dla ludu — jednocześnie nie miał z lubelskim narodzinami władzy ludowej rozpoczął działalność w nowych warunkach. Dzień wyzwolenia oznaczał bowiem dla ZWMO — początek nowego okresu zmagania w hoku Partii — o utrzymanie ludowej władzy, o odbudowę zrujnowanego kraju i wprowadzenie go na drogę budownictwa socjalistycznego, a zarazem — o zbudowanie socjalizmu w sercach i umysłach całej młodzieży.

ZWMO był wytrwałym bohaterem o jednolitej całej młodzieży polskiej, pionierem zjednoczenia organizacji młodzieżowych. Ofiarą walki ZWMO-owców o jednolite młodego pokolenia legła u fundamentów budowania Związku Młodzieży Polskiej.

4 LATA działalności ZWMO po wyzwoleniu kraju — to lata o niezłomnym znaczeniu dla narodu, lata szczególnie zaciętych zmagania z wrogiem.

A pamiętać należy o tym także, że trzeba było zapalać do wytrwałości i nady siły nieraz pracy młodych ludzi, któ-

re młodzi robotnicy i chłopcy wyzwolonych terenów.

W ślad za wielką wyzwoleńcą ofensywą Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego ruszają nieodstępnie ZWMO-owscy tuż grupy operacyjne. Do Krakowa, na Śląsk wyrusza grupa pod kierownictwem Heleny Jaworskiej, grupą łódzką dowodzi „Ewa” — Balcerzak na Pomorze buduje organizację grup kierowaną przez „Bożenę” — Puchalską. Powstają wojewódzkie powiatowe, miejskie zarządy ZWMO, pierwsze kółła w fabrykach, na wsi.

We wszystkich organizacjach lokalnych i w ZWMO-owskich świetlicach ukazują się na ścianach plakaty „WALKA — NAUKA — PRACA”. Słowa te rysują się również na pierwszoplanowych transparentach, niesionych przez ZWMO-owskie kolumny. Jakże głęboka piękna treść kryła się za tymi trzema słowami! Poniższy artykuł to krótkie przypomnienie tego, co złożyło się na treść pierwszego ze słów na czerwonym, zetemowskim transparentie.

MŁODE jeszcze, „nieopiecznion” częstokroć były szeregi organizacji, kiedy w dni łoczące się jeszcze wojny z hitleryzmem na wyzwolonych ziemiach formowały się nowe jednostki Wojska Polskiego, kiedy napływały do nich masowo młodzież robotniczą i chłopską. Dziesiątki tysięcy ZWMO-owców przywdziewali mundury żołnierskie, bardzo wielu z nich — zaciągając się ochotniczo.

Do szkół oficerskich Partia mobilizuje w pierwszym tylko okresie 10 tys. młodych robotników i chłopów. Powołanie pomocy udział w tym Partii ZWMO, w myśl uchwały Zarządu Głównego ZWMO

z marca 1945 r. oddając „...swoich najlepszych członków, synów ludu polskiego do szkół oficerskich”.

Na polach bitew z armiami hitlerowskimi, w starciach z bandami faszystowskimi wewnątrz kraju — ZWMO-owcy w żołnierskich i oficerskich mundurach, wiele pięknych bohaterstwach kart wpiśali do dzieł walki naszego narodu o ostateczne zwycięstwo nad hitleryzmem, o utrzymanie władzy ludowej.

„Jest wiosna. Rok czterdziesty. Ziemi krzaczaste chwały, kupy trzeba odmierzać chłopom. I płacić trzeba: za działkę — krew.

I każda wioska to okop. ZWMO-owiec nlejedem legł. Wśród łanu z czołem przestępny...” (K. Gruszyński)

W zaciętych zmaganiach z wrogiem klasowym, który walczył przeciwstawia się wprowadzaniu rewolucyjnych reform społecznych przez z dnia na dzień umacniającą się władzę ludową — odważnie stają u hoku Partii „młodzi bracia władzy ludowej” — ZWMO-owcy.

Tysiące ZWMO-owców wstępują do KBW, do aparatu bezpieczeństwa i do MO, aby z bronią w ręku strzec zdobycy ludu, strzec dokonywanego przez naród wielkiego dzieła odbudowy przed zbrojną działalnością band i agentur imperializmu. Kiedy wiosną 1946 r. z inicjatywą PPR tworzy się Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej — zbrojne oddziały robotników i chłopów z białoczerwonymi opankami na rekawie kurtki czy bluzy, w szeregi ORMO zgłaszają się masowo chłopcy i dziewczęta z ZWMO. Obok nich stają najlepsi, najbar-

daremniejsi w wielu wypadkach próby terroru ze strony band.

W okresie tym, w ORMO było ponad 20 tys. ZWMO-owców i liczba ich nieprzerwanie rosła. (wg danych z marca 1948 r. — 44 tys.) Toczyli oni twardą walkę z bandami NSZ, WIN, UPA, które znowu wznowiły swą zbrodniczą działalność. Znowu gina chłopcy i dziewczęta ze złotoczerwonym znaczkiem ZWMO jednoczącym trybny i kłosy.

Młodzi obrońcy władzy ludowej zadają coraz potężniejsze ciosy wrogowi, nie ulegają terrorowi. Za nimi stoi naród — walczy o sprawę narodu. Za tymi — imperializm i garść rodzimych sprzedawczyków.

W Starachowicach po zamordowaniu przewodniczącego ZP, organizatora ORMO — podważają się szeregi ORMO-owców.

We wsi Wachock (pow. Łódzki) oddział ORMO, składający się z ZWMO-owców zlikwidował 12-osobową, dobrze uzbrojoną bandę NSZ. ZWMO-owcy, członkowie ORMO z Dębicy, otrzymali specjalne pochwały i odznaczenia za wykrycie i całkowite rozbicie silnej bandy WIN.

W nocy z 25 na 26 czerwca silna i dobrze uzbrojona banda wdarła się do wsi Zambrzyków w pow. garwolińskim — rozpoczęła rabunek w chłopskich chatach, obiegając jednocześnie posterunek MO. Człowiek ZWMO-owców — członek ORMO — 17-letni Ryszard Rozumek na czele bez wahania zatakowała bandy i sięgała aż do lasu, odbijając łupy.

Inna uzbrojona w automatyczną broń banda wtargnęła do Wyrzyska (woj. bydgoski) uwalniając z więzienia SS-manów, plądrując miasteczko. Na ich drodze stanęli trzech ZWMO-owców — członek ORMO z 19-letnim Janem Grzesiakiem na czele. Zbrnyni tylko w karabinie zaatakowali bandę, wypierając ją z miasteczka. Grzesiak padł w walce, przesyty bandyckimi kulami.

We wsi Rużowie (pow. kołnecki) banda leśna usiłowała

STEFAN SKRODISZEWSKI

Wykonali plany roczne

Załoga kopalni „Komuna Pałyska” — produkująca w Krakowskim Zagłębiu Węglowym — druga w górnictwie zameldowała o wykonaniu na 36 dni przed terminem rocznych zadań wydobywczych.

Do końca roku załoga kopalni wydobędzie ponad plan kilkadziesiąt tysięcy ton węgla.

Załoga Zakładowej Fabryki Maszyn Górniczych wykonała na 87 dni przed terminem swoje roczne zadania produkcyjne, zmniejszając jednocześnie znacznie koszty własne produkcji.

Do końca roku załoga fabryki wyprodukuje jeszcze ponad plan tysiąc ton maszyn i urządzeń górniczych dla naszych kopalń.

Dwa przedsiębiorstwa podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Artystycznego Technicznych Pierwsze w swej branży wykonywały już zadania brzo roku. Są to: załoga Sosnowieckiej Fabryki Uszczelnienia i Maszyn w Sosnowcu i załoga Warszawskich Zakładów Uszczelnienia i Wyróbów Azbestowych w Warszawie.

„Świetlana” postać

Historia, którą opowiecie poniżej mogła być się zacząć bajkowo. Był dziennikarz, któremu polecono napisać reportaż o tym, jak młodzież zetemponoska uczy się propagandę spółdzielczości produkcyjnej na przykładzie II Zjazdu ZMP. Miedzy warszawskim ludem chodzą wieści, że młodzież woj. łódzkiego ma się czym w tej dziedzinie pochwalić. Dziennikarz ułożył do tekstu „Zbuntowanych” Koguta oraz przybrał do mycia i ukróciło powstało stare miasto Łęczyca.

W zarządzie powiatowym przytłoczony serdecznie. Z entuzjazmem powitano projekt napisania reportażu o łęczyckiej młodzieży.

— Mam taką młodzież wolił chorem instruktorzy — jest świetlana postać przewodniczącego koła ZMP w Łęczyce, Michałki. Michałki, który jednocześnie pełni obowiązki księgowego w spółdzielni produkcyjnej w Full ich. Koło ZMP w Łęczyce zorganizowało spółdzielnię produkcyjną w Wilkowie. Największą jednak rolę przy organizowaniu tej spółdzielni odegrał tow. Michałki.

Do Full ich droga marna, ale „nie ma złej drogi do dobrego zetemponoskiego działacza” — pomyślał dziennikarz.

Michałki przyjął gościa ze swobodą człowieka, któremu kontakty z prasą nie nowina.

Dowiedziawszy się o co chodził zniżył dziennikarza potknięciem głową. W tym momencie błyskawicznie słowo „ja” mienili się czasowo.

— „Dziś, dzisiaj, dzisiaj, walcz, organizuj, agituj, tłumacz.”

Dziennikarz promieniał. „To wspomniał dziennik — cieszył się w duchu. — Warto było brnąć po błocie polnej drogi.”

Rozmowa, dość zresztą jednostronna, zeszła następnie na prace Michałki w spółdzielni, w której jest księgowym.

— A może powiecie mi towarzyszu, ile dniówek o brachunkowych mają na swoim koncie produkcyjnej spółdzielni w Łęczyce.

— To trudno określić.

— Może sprawdzimy w rejestrach.

— Ale księgowy Michałki żadnych rejestrów i ksiąg nie prowadzi.

— Jak to towarzyszu, Wy, księgowy, nie prowadzicie żadnych ksiąg? Przecież to jest Wasz elementarny obowiązek.

— A co Wy sobie wyobrażacie, że ja mam czas prowadzić księgowość. Niech przyjdą z POM-u i zaprowadzą. Ja mam ważniejsze zadania. Muszę walczyć, agitować, organizować.

— Na zebraniu spółdzielni w Wilkowie marginesowo wspomnieli chłopcy o założeniu spółdzielni.

— Niemalą pomoc w organizowaniu Waszej spółdzielni otrzymaliśmy od Waszych sąsiadów w Łęczyce, a zwłaszcza od tow. Michałki.

Oczywiście chłopcy okrąglili ze zdziwienia.

H. DUDOWA

Wzywamy młodzież wszystkich krajów do walki przeciw uzbrajaniu Niemiec zach.

Rezolucja Międzynarodowego Spotkania Młodzieży w Jeleniej Górze

My, młodzi Polacy, Czesi i Niemcy zebraliśmy się w dniu 25.XI 1954 r. w Jeleniej Górze u zbiegu granic przyjacielskich krajów.

Przybyliśmy tutaj, aby w imieniu milionów młodych Polaków, Czechów i Niemców wyrazić swój budowniczy twórczą pracę szczerą przyszłości naszych narodów.

Tej szczerą przyszłości zagrożeń ponownie próby wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu, zbrodnicze plany remilitaryzacji Niemiec zachodnich, osłonięte w układach paryskich i londyńskich płaszczykiem tzw. Unii Zachodniej — Europejskiej. Dlatego wyrażamy stanowczy protest przeciwko tym układom, które godzą w suwerenność narodów Europy i ciężkim cięciem wojny kładą się na naszą przyszłość. Dwa krotnie już polityka paktów militarnych wpełniła Europę w otchłań wojny i nieszczęść. Nie dopuścimy, by stało się to po raz trzeci.

Cheśmy pokojową pracą pomnażać nasze bogactwa a stosunki międzynarodowe oprzeć na przyjaźni, wzajemnym poszanowaniu suwerenności i wszechstronnej współpracy gospodarczej i kulturalnej wszystkich krajów Europy.

Pozdrawiamy serdecznie dzielnic młodzieży Francji i narod francuski, który nieznalazł walny przewidywania zamachom na niepodległość swojej republiki. Odrzucając plany remilitaryzacji Niemiec zachodnich, nie może się sobą realnie groźbę wojny i nieszczęść. Walcząc z niebezpiecznym militarystycznym niemieckim lub francuskim walczą nie tylko o to, by był Hitlera nie zadużnił po bruku Paryża, lecz także o spokojne nio wszystkich miast Europy. Dlatego walka młodzieży Francji jest naszą wspólną walką.

Łączymy się w braterskiej solidarności z patriotyczną młodzieżą Niemiec zachodnich, która podnosi swój głos przeciwko użbrojeniu hitlerowskich zbrodniarzy i łączy się z wszystkimi patriotami niemieckimi pracującymi uchronić niemiecki lud od bratobójczej wojny i katastrofy, jaką niechybnie zgotowałaby nowa wojna rozpętana przez niemiecki militarystyczny Popieramy walkę młodych Niemców o likwidację układów wojennych i o jednoczesne Niemiec. Pokojowe i zjednoczone Niemiec i przyjaźnia ich współpraca z innymi narodami, to sprawa przyszłości Europy, to nasza wspólna sprawa pokoju.

Wzywamy młodzież wszystkich krajów Europy do walki przeciw, brzemiennej w groźbę nowej wojny, Unii Zachodnio-Europejskiej. Żadamy poparcia inicjatywy ZSR i innych krajów w sprawie zwołania konferencji ogólnoeuropejskiej w celu omówienia sprawy stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Wiemy, że jedynie system bezpieczeństwa zbiorowego w Europie może oddalić od nas straszną groźbę wojny i zapewnić nam pokój potrzebny do gospodarczego i kulturalnego rozwoju naszych krajów.

Cheśmy wysiłkiem naszych rąk i mózgów budować trwałą dobrobyt i szczęście naszych narodów.

Niech żyje przyjaźń i współpraca narodów w imię pokoju i szczęścia ludzkości.

Przedzjazdowa Trybuna Młodzieży

Właściwe przygotowanie zebrania — warunkiem dobrej pracy

Dziś w dyskusji na temat: „Co robić, by ciekawsze było życie w kole ZMP, by nasza organizacja mogła coraz lepiej zaspokajać potrzeby i zainteresowania młodzieży, by polepszyła się praca wychowawcza ZMP” — zabiera głos Wiesław Szdek z koła ZMP przy PGR Udanin w pow. Środa Śląska. Dzieli się on swoimi uwagami na temat przygotowywania i omawiania spraw na zebraniach kół ZMP. Czy Jego uwagi — wyczerpująco ważne zażądanie?

Hanna Zajacówna z Warszawy polemizuje w swojej wypowiedzi z listem Alicji Iskierko uzasadniając, że „ZMP ma wiele poważnych zadań do spełnienia i nie powinno zajmować się osobistymi sprawami członków”.

Czy tow. Zajacówna ma rację? Czy rzeczywiście zajmowanie się osobistymi sprawami młodych ludzi przeszkadza organizacji w spełnianiu poważnych zadań? Czy trzeba to tak robić jak pisała o tym tow. Iskierko?

Zastanawia się towarzysze nad tymi i innymi nurtującymi Was problemami i napiszcie do nas.

Czekamy na Wasze listy.

Nasz adres: Red. „Sztandar Młodych” — Warszawa, ul. Wspólna 61 — „Przedzjazdowa Trybuna Młodzieży”.

ma ono spełnić. Najlepiej zaś omawiać te sprawy na posiedzeniu zarządu przed zebraniem.

Drugim warunkiem tego, aby zebranie nie było nudne jest — moim zdaniem — właściwe przygotowanie referatu czy pogadanki. Byłem kiedyś na zebraniu zetemponoskim, w czasie którego mieliśmy dyskusję o powstaniu życia na ziemi. Podstawą dyskusji miał być referat. Niestety — prelegent mówił w sposób tak zawiły, używał takich sformułowań, że prawie nie zrozumiałem z jego go-dziennego wystąpienia. Dyskusji, oczywiście, nie było w ogóle. A gdyby o tych sprawach powie-dzieć prościej, gdyby w referacie uwzględnić zarówno poziom, jak i zainteresowania członków koła — wynik zebrania byłby na pewno lepszy.

Inna — nie mniej ważna — sprawa; jest w zwyczajny większość kół ustalając program zebrania według dyskusji i wolnej wnioski. A przecież młodzież chciałaby posłuchać, podyskutować o swoich sprawach, znaleźć odpowiedź na wiele pytań i wątpliwości.

Toteż warto na zebraniach nie tylko dyskutować „na zasadnicze tematy”, ale np. wprowadzić do programu masowych i ludowych po zebraniach, zorganizować jakąś wieczornicę, czy „potancówkę”.

HANNA ZAJACÓWNA
Warszawa

Jeleniogórskie podróże

„Podróż kolejką elektryczną z Jeleniej Góry do Zakładów Celulozowych i Włókien Sztucznych jest prawdziwym utrapieniem dla pasażerów. W tych bowiem godzinach, kiedy najwięcej ludzi jeździ do pracy w fabryce — na trasie kursuje tylko jeden wóz — co powoduje ścis, tłok i bałagan.

Najciekawsze jest to, że w czasie mniejszego natężenia ruchu — kursują często nawet trzy wozy!”

(Z listu tow. Anatolii Domańskiej z Jeleniej Góry)

Meble dla świetlic

Mamy tysiące świetlic czynnych w miastach i na wsi. Aby dawały one możliwość przyjemnego i pożytecznego spędzenia czasu, powinny być wzorem estetycznego urządzenia wnętrza. Tymczasem większość świetlic i jest zaopatrzona w meble w sposób przypadkowy.

Problemem estetycznego urządzenia wnętrza świetlic zajęł się Instytut Wzornictwa Przemysłowego w Warszawie. Zakład meblarski Instytutu opracował już dwa zestawy mebli. Komplet dla świetlic w domach młodego robotnika został przekazany w lipcu br. do produkcji przemysłowej. Projektantami tych mebli są artyści — plastycy T. Kasprzycki i M. Żwinis. Meble są wygodne, mocnej konstrukcji, estetyczne i higieniczne, w sensie latwego uszczelnienia kurzu i ewentualnej konserwacji. Odnajdują się proste formy, przystosowane do produkcji seryjnej. Modele tych sprzętów są wykonane w brzozie i utrzymane w kolorze naturalnym.

Jednocześnie opracowano próbki barwienia, co zrótnicuje poszczególne zestawy, uzbogaca je asortymentem mebli. Należy podkreślić, że są to pierwsze modele mebli, dla świetlic, opracowane i przyjęte do produkcji masowej.

M. Z.

Pójdźmy do wyborów bez zaległości w dostawach

„Pójdźmy do wyborów bez zaległości w dostawach dla Państwa” — pod takim hasłem chłopcy łecznych wst woj. bydgoskiego zorganizowali wystadło zbiorowe dostawy żywności i zboża, realizując zobowiązania podjęte na zebraniach gromadzkich.

Zbiorowo dostarczyli żywność do punktów skupu chłopów kilku wsi pow. Wąbrzeźno.

Dzięki realizacji zobowiązań przyspieszili likwidację zaległości w zbożu wieści w pow. Włocławek. W powiecie tym zaległości były do niedawna dość znaczne z powodu niedoborów części — przeważnie bogatszych — chłopów oraz po-bliższości kolein, orzekających.

Jedną z największych nowo-zorganizowanych spółdzielni produkcyjnych na Dolnym Śląsku jest spółdzielnia w Radeczu pow. Wołów. Zorganizowało ją 20 miejscowych chłopów, którzy zaczęli zespółową gospodarkę na blisko 200 hektarach ziemi.

Dzięki systematycznemu powstawaniu nowych gospodarstw zespółowych, ogólna ich liczba na Dolnym Śląsku nieustannie wzrasta: wynosi ona obecnie 1.624 i jest najwyższą w kraju.

Czego chcemy od rad narodowych?

ANKIETA „SZTANDARU MŁODYCH”

Dziś zabiera głos

Kazimierz Borezyk

Kierownik Wydziału Zdrowia Woj. RN w Łodzi

Z wielką satysfakcją i dumą możemy mówić dzisiaj o rozwoju służby zdrowia na terenie województwa łódzkiego. Kilka szpitali nieomal przedwojennych i kilka Ośrodków Zdrowia — olo uszytko, co otrzymaliśmy w spuściznie po ustroju kapitalistycznym. Województwo łódzkie należało do rzędu najbardziej upośledzonych województw w zakresie ochrony zdrowia w kraju.

Po 10 latach władzy ludowej pojęcie służby zdrowia stało się jasne dla każdego mieszkanca miasta i wsi. — Sprawa ochrony zdrowia stała w rzędzie spraw najważniejszych. W tym krótkim okresie władzy ludowej powstały nowoczesne szpitale; w Wieluniu, Łowiczu, Sieradzu, pawilon w Radomsku itd. Odrętworowano i dostosowano do potrzeb szereg starych szpitali. Liczba łóżek szpitalnych w porównaniu z 1939 r. wzrosła niemal o sto procent. Mamy dzisiaj 83 Ośrodki Zdrowia, 63 ambulatoria przyzakładowe, 20 izb porodowych, 15 stacji Pogotowia Ratunkowego i cały szereg innych zakładów służby zdrowia.

Mówiąc o ilości zakładów leczniczych nie sposób nie wspomnieć o ludziach w nich pracujących.

W chwili wyzwolenia mało mieliśmy lekarzy dentystrów, pielęgniarek i położnych. Braki kadrowe rokrocznie uzupełniali młodzi ludzie, którzy kwalifikacje zawodowe zdobywali dzięki naszej władzy. Wielu z nich dawniej marzył by nie mogło, aby zdobyć zawód lekarza czy pielęgniarki.

W ciągu ostatnich tylko dwóch lat 1953—54 na terenie województwa przybyło 127 lekarzy medycyny, 147 pielęgniarek dyplomowanych, 277 młodszych pielęgniarek.

Wzrost personelu fachowego następuje z roku na rok. Wielu spośród pracowników służby zdrowia to ZMP-owcy. Dzieci sumiennej pracy zawodowej, pracy poświęconej tow. lekarz Jerzy Kozanecki kandyduje dzisiaj na radnego do Rady Narodowej w Sieradzu.

Nie jest dla niego obca praca w ekipach lekarsko-pielęgniarskich, z którymi wyjeżdża często na wieś, aby służyć doraźną pomocą, udzielać porad lekarskich i szerzyć oświatę sanitarną. Tak jak tow. Kozanecki znani są z ofiarnej pracy kolejni: dr Jerzy Gryszka z Pabianic, dr Jan Omulecki z Wieruszowa, dr Witold Dąbrowski z Rąwicy Maz. i wielu innych. Nie brak również wielu pielęgniarek oddanych pracy zawodowej i społecznej.

Z młodszych pielęgniarek wyróżnić należy tow. Barbarę Banas, ze szpitala w Sieradzu, która za swoją wytrwałą pracę i szkolenie otrzymała już czarny pasek — oznakę pielęgniarki dyplomowanej. Tow. Banas jest przewodniczącą koła ZMP. Dobrowolnie jej w pracy towarzyszą: Jadwiga Wawrzyńczyk, pielęgniarka dyplomowana z PGR Chodów w powiecie Kutno, wyróżniająca się w pracy społecznej.

Trzeba jednocześnie wskazać, że wielu ZMP-owców wychodzą z uczelni do samodzielnej pracy zaniebując swoje obowiązki ZMP-owskie. Widoczne to jest szczególnie wśród absolwentów medycyny, którzy mimo to, iż istnieją organizacje ZMP-owskie przy szpitalach, nie biorą udziału w ich pracy. Wina za to głównie ponoszą koła ZMP, które nie umiały włączyć ich do pracy społecznej.

Skoło mówimy już o brakach, trzeba jeszcze dodać, że wielu młodszych lekarzy, pielęgniarek, czy położnych utrzymywało za nudy kontakty z radami narodowymi i mało pomagało im w pracy. Wiemy o tym, że nasze osiągnięcia w dziedzinie służby zdrowia, to w wielkiej mierze zasługa rad narodowych, które bardzo dużo wykazały inicjatyw w walce o ochronę zdrowia społeczeństwa. Dzisiaj wysiłek rad narodowych skierowany jest szczególnie na pogłębianie kwalifikacji zawodowych personelu służby zdrowia.

W roku 1953 i 1954 zorganizowano 5 kursów pielęgniarskich, 167 pielęgniarek młodszych otrzymało kwalifikacje dyplomowanych.

W roku 1954 w Pabianicach otwarto 2-letnią szkołę położnych dla 59 słuchaczek. W województwie mamy 3 szkoły pielęgniarskie: w Łowiczu, Piotrkowie i Kutnie. Odczuwamy brak jeszcze lekarzy specjalistów — stąd w roku bieżącym przeszkolono 76 lekarzy w różnych specjalnościach, co stanowi więcej o 50 proc. niż w roku ubiegłym. Szkolimy ponadto w specjalnościach pielęgniarskich kontrolerów sanitarnych itd.

Program Komitetu Frontu Narodowego województwa łódzkiego stawia przed radami narodowymi duże zadania w dalszej rozbudowie służby zdrowia. Realizacja tych zadań będzie wymagać wiele pracy aparatu rad narodowych, jak również wielkiego poczucia obywatelskiego ze strony młodych pracowników służby zdrowia, którzy ze wszelkich miar powinni udzielać pomocy radom.

Jak wygląda praca placówek służby zdrowia na Twoim terenie? Jaki udział w pracy i życiu organizacji ZMP-owskiej biorą młodzi pracownicy służby zdrowia? Czy absolwenci szkół, kursów pielęgniarskich oraz felczerskich akademii medycznych itp. wykazują się dostateczną wiedzą zawodową i aktywnością w pracy społecznej? — Napiszcie o tych sprawach, zabierając głos w ankiecie „Sztandaru Młodych”. Piszcie na adres: Red. „Sztandar Młodych” — W-wa, ul. Wspólna 61. Na kopercie zaznaczajcie: „Ankieta”.

Brak w waszym kole świetlicy?

— przeczytajcie jak zetemponosy Malejusi pokonali trudności

CZESTO otrzymujemy listy Czytelników, zwłaszcza zetemponosów z kół wiejskich, którzy zwracają się do nas z prośbą: „pomóżcie w założeniu świetlicy”. Inni zaś się „świetlica nasza stoi pusta, sprzęty pokryła warstwa kurzu” — przebudzić zarząd koła.

Brak pomocy ze strony rady narodowej, instancji zetemponoskich, lub nieumiejętności zorganizowania życia świetlicowego, zbyt mała pomysłowość i energia młodzieży, często właśnie stoją na przeszkodzie w rozebraniu walki z nudą.

Jak zorganizować świetlicę, co zrobić, aby spędzony w niej czas upłynął wesoło, radośnie?

Przeczytajcie, co pisał na ten temat zetemponosy z gromady Malowice w pow. Miński Mazowiecki. Oto ich list i ich doświadczenia.

Kiedy na jesieni 1951 r. wybrany został nowy zarząd gromadzki ZMP — koło nasze ożywiło swą działalność. I wtedy wybiła się pierwsza trudność — nie mieliśmy gdzie zbierać się na zebrania i zaprojektowane wieczory artystyczne. Zaczęliśmy więc spotykać się w naszych domach i przekształciliśmy w rodziców, którzy chcieli odpocząć po pracy.

Wtedy powstała myśl budowy świetlicy. Cóż — kedy w zetemponoskiej kasie mieliśmy zaledwie paręset złotych...

PIERWSZE KROKI I PIERWSZE POWODZENIA

Zaczęliśmy organizować teatrzyk.

Na święto 1 maja 1952 r. zespół nasz wyjechał już z występiami do Warszawy. 22 lipca w świetle Odrodzenia występowaliśmy w Kuflewie. A cały czas pamiętaliśmy o naszym wielkim planie — o budowie świetlicy. Bo przecież imprezy, które urządzaliśmy przynosiły nam dochód.

Było to jednak nasza jedyna troska. W okresie akcji żniwniej zorganizowaliśmy pomoc sąsiedztwa, która objęła biedne wdowy. Po zakończeniu akcji żniwniej urządziliśmy huśtałki i rozweseliliśmy całą gminę. W nagrodę młodzież nasza wyjechała na Centralne Dożynki do Krakowa. Brałszy czynny udział w kampanii wyborczej w 1952 r.

Zimą 1952—1953 r. działalność naszą jeszcze bardziej się rozwijała. Przy kole powstał kurs samokształceniowy, na którym młodzież uzupełniła wiadomości z zakresu 7 klas szkoły podstawowej oraz kurs dobrego czytania.

Latem 1953 r. mając już w kasie parę tysięcy złotych, zaczęliśmy głośniej mówić o budowie świetlicy. Zauważyliśmy, że w dawnym folwarku w Liwcu leży bezużyteczna cegła ze starych murów; weszliśmy w kontakt z PPRN i — otrzymaliśmy tę cegłę! Własnymi środkami rozebraliśmy mury i zwieźliśmy cegłę do naszej gromady. Resztę materiału tj. cegłę, wapno, i cement kupiliśmy za zebrane pieniądze i tak wspólnymi siłami jesienią 1953 r. zaczęliśmy budować świetlicę.

ZWYCIEŻYLIŚMY!

Zimą 1953—1954 r. praca naszego zespołu artystycznego rozwinięła się jeszcze bardziej, zdobył on sobie uznanie i powodzenie. Organizowaliśmy występy często i zbieraliśmy pieniądze na naszą budowę. Wtedy również ożywił się działacz szkolniowy, gdyż latem mamy na to mniej czasu.

Wczesną wiosną przystąpiliśmy do wykonania budowy świetlicy. Cóż — na dożynki świetlicy była już gotowa. Wielką radość panowała wśród naszej młodzieży i starszego społeczeństwa. Podziwiano nasze siły, nasze umiejętności. Młodzież zetemponoska mając na początku października parę setek, zdobyła się na budowę świetlicy, która kosztowała około 10 tys. złotych!

Wtedy dopiero Zarząd Powiatowy ZSR w Mińsku Mazowieckim zauważył, że świetlica już stoi i przydzielił nam 3 tysiące złotych, zamiast obiecaną harmonii dla naszego zespółu za zdobycie i miejsce na powiatowych eliminacjach świetlicowych. Zakupiliśmy sprzęt świetlicowy.

Zycie w naszej gromadzie pójdzie teraz inną drogą. Przewodzący już kurs dobrego czytania i mamy artystyczny zespół świetlicowy mogący swobodnie pracować w swoim własnym lokalu. I duszy Zarząd Powiatowy ZMP w Mińsku Mazowieckim zainteresował się nami i pomógł nam, to praca poszaby jeszcze lepiej i nasza świetlica stałaby się ośrodkiem promieniującym na całą okolicę.

Członkowie Koła ZMP W Malejwsi

PROGRAM RADIOWY

27 LISTOPADA 1954 R. (SOBOTA)

Program I — na fall 1322

Program dnia 6.55, 15.25, Wiedomości 5.03, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 22.00.

5.10 Audycja dla wsi. 5.25 Muzyka. 5.45 Głosy z... 6.15 „Z piosenki do pracy”. 6.30 „Kalendarz radiowy”. 7.15 Koncert Ork. Rozgł. Szczecińskiej. PR 6.00 Muzyka i popularna. 9.00 Dla klas IV, 9.20 Muzyka operetkowa. 10.05 Muzyka. 10.45 Koncert solistów. 11.00 Szkolne chóry śpiewały. 11.25 Piosenki prasy. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Popularna muzyka symfoniczna. 12.25 Na swietla nute. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa. 15.30 Dla dzieci. 15.45 Ulubieni piosenkarze. 16.00 Recital fortepianowy E. Rejzla. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 Koncert rozgłośniowy. 18.20 Sekstet PR. 18.40 Ze sportu. 18.50 Przy sobie nie robocie. 20.30 Muzyka taneczna. 21.50 Felton literacki. 22.00 Kronika sportowa. 22.15 Muzyka taneczna. 22.45 Muzyka symfoniczna.

Program II — na fall 367

Program dnia 5.28, 13.05, Wiedomości 5.00, 7.00, 7.40, 14.00, 18.15, 21.30, 23.55.

Od godz. 5.35 do 7.45 Transmisja z Programu I. 7.45 Przerwa. 13.10 Raporty orkiestrowe. 13.30 Ballady i bajki. A. Mickiewicza. 14.10 „Kolorowe listy”. 14.30 Melodie filmowe. 14.45 Dla nauczycieli. 15.00 Muzyka. 15.05 „Nowe nagrania muzyki operowej”. 17.00 „Złoty fall”. 17.30 „Na warszawskich dachach”. 18.00 Ze sportu. 18.25 Audycja aktualna. 18.35 Sprawy carskie melodie ludowe. 18.55 Muzyka i aktualności. 19.35 Audycja literacka. 19.45 Muzyka taneczna. 20.40 Z zabytków historii. 21.00 „Osiem pod trybikiem”. 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert estradowy. 22.50 Muzyka taneczna.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat”.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Z podanego rebusu odczytajcie siedmioliterowe rozwiązanie. Termin nadsyłania rozwiązań 10-dniowy. Za prawidłowe rozwiązanie zostaną rozlosowane nagrody książkowe.

